Nr. 218. Niedziela 2 Września 1877. Rok 67

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centow.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za wrzesień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.
Na Gazetę z Przewodnikiem w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 2 września.

Jak na szlachetnego dziwaka patrzy dziś świat na każdego dyplomatę, który wspomni choćby z lekka o pokoju. Jestto także jeden z charakterystycznych rysów obecnej wojny, że dotąd im więcej krwi się leje, tem odleglejszym wydaje się pokój między obiema stronami walczącemi. W każdej wojnie dawniejszej działo się przeciwnie, gdyż rozbierano kwestyę pokojową i mówiono głośno o przyszłym pokoju prawie przed stoczeniem pierwszej większej bitwy. W r. 1870 np. Niemcy nie wysłały jeszcze całej armii do granic, a Napoleon III stał jeszcze w Metzu, gdy zaczęto insynuować Francyi zamiary pokojowe pod warunkiem pewnych ustępstw terytoryalnych od strony Belgii. Wojna obecna przyniosła wprawdzie światu niespodzianki, na które nikt nie był przygotowany, ale także i większa część poprzednich wojen obfitowała w niespodzianki a przecież dyplomacya prędko się zoryentowała i znalazła drogę do pokojowych rokowań.

Ostatnia poważniejsza wzmianka o pokoju wyszła z Anglii, a więc z tamtąd, zkąd wśród danych stosunków najprędzej wyjść może i powinna. Wzmianka ta brzmiała w ustach pana Northcote tak mglisto, że jej nie zrozumiano na kontynencie, o czem świadczy różnorodność komentarzy, które są zupełnie niepodobne do siebie. Zgodność zdań objawia się tylko w tem, że powszechnie Anglia uważaną jest za mocarstwo najwięcej interesowane rychłem zawarciem pokoju. Byłby to bowiem dla Anglii tryumf osiągnięty bez kropli krwi, bez straty jednego funta szterlingów.

Z zamiarów pokojowych, otwarcie wypowiedzianych przez takie mocarstwo jak Anglia, powinni być bardzo zadowoleni wszyscy miłośnicy pokoju. Jeżeli bowiem zamiary takie spełznąć mają na niczem, to naturalny porządek rzeczy wskazywałby, że w żadnym razie nie mogą one być nowym materyałem, zarzewiem nowych zawikłań wojennych na większe rozmiary. A przecież faktem jest, że ile razy z Anglii ozwie się głos pokojowy, zawsze na kontynencie znajdują się pessymiści, którzy widzą w tem niebezpieczeństwo dla lokalizacyi wojny wschodniej. Ten fakt zaszedł i teraz po mowie ministra Northcote, a trzeba zaraz podnieść, że wniosek podobny nie jest pozbawiony wszelkiej podstawy, że może być śmiałym ale nie jest dziwacznym.

Anglia. tak mówią ci pessymiści, postawi najpierw nieśmiało kwestyę rokowań pokojowych, a jeżeli szczęście wojenne nie przestanie dalej Turkom sprzyjać, wznowi swoją propozycyę w formie więcej kategorycznej. Gdy to nastąpi, lokalny charakter wojny zawisłym będzie zupełnie od postawy innych mocarstw w obec Anglii. Jeżeli mocarstwa te przystąpią do pośredniczenia, Anglia z największem wysileniem pracować będzie nad dziełem pokojowem i nakłoni Turcyę do niejednego ustępstwa, które nie będą zgodne z przebiegiem wojny, z charakterem strony zwycięzkiej. Turcya i tak nigdy nie myślała o tem, żeby jej stosunki pozwoliły wysnuć wielkie konsekwencye z odniesionych zwycięstw. Wszakżeż Turcya zlitowała się nad zdeptaną Serbią, chociaż ukaranie buntowniczego wazala było naturalną konsekwencyą po klęsce serbskiej pod Alexinaczem. Co po klęsce alexinackiej wymogła na Turcyi dyplomacya europejska, do tego dziś Turcya byłaby gotową bez wszelkiej pressyi zewnętrznej. U Rossyi nie upomniałaby się Turcya o zwykłe konsekwencye zwycięstwa, nie z litości lub wspaniałomyślności, lecz z obawy, aby trudne warunki nie przedłużyły wojny, która w drugim roku sprowadziłaby do Bułgaryi niezawodnie znacznie przeważające i świeże siły nieprzyjacielskie.

W razie poparcia angielskiej propozycyi pokojowej, możnaby zatem liczyć na to, że Turcya będzie skłonną do wielkich ustępstw, a Anglia w tym duchu wyzyska cały swój wpływ w Konstantynopolu. Ale cóż się stanie, jeżeli poparcie to zostanie odmówione nie tylko dziś, lecz nawet po nowych klęskach rossyjskich? Otóż w tem tkwić ma całe niebezpieczeństwo propozycyj pokojowych, wychodzących z Anglii. Pessymiści mówią, że w takim razie Anglia już dłużej nie wytrzyma na obecnem stanowisku i będzie miała do udziału w wojnie ten motyw, że wyczerpawszy dyplomatyczne środki, musi sięgnąć po wojenne, ażeby położyć kres rozlewowi krwi i przysłużyć się w ten sposób ludzkości. Mówią, że groźba taka nie byłaby czczą. bo Anglia może w krótkim czasie ściągnąć na teatr wojny wcale pokaźną armię.

Przytaczamy tu, w jaki sposób tłumaczone są pokojowe głosy Anglii, ale nie chcemy tem powiedzieć, żeby ten komentarz wydawał się trafnym. Anglia bowiem nie potrzebuje szukać nowych motywów, skoro w chwili wybuchu wojny tak wystąpiła przeciw Rossyi, że już wtedy jej udział w wojnie byłby dość naturalnem następstwem. Trzebaby chyba przypuścić, że angielska dyplomacya zaczyna posługiwać się samemi mistyfikacyami, skoro po energicznych protestach przeciw wojnie ogłosiła neutralność tak długo ściśle dotrzymywaną, a teraz podnosząc kwestyę pokojową, miałaby na celu tylko skomplikowanie katastrofy wojennej.

Projekt treformy podatkowej.

Podaliśmy już projekt nowej ustawy o podatku dochodowym. Obecnie przechodzimy do wykazania różnic, jakie zachodzą między tym projektem większości komissyjnej a projektem pierwotnym rządowym.

W §. 1 rząd wyjmował z pod opodatkowania wszystkich, nie mających 600 zł rocznego dochodu; komisya opuściła odnośne wyrazy, ale za to w §. 3 wyjęła z pod opodatkowania osoby w Wiedniu nie mające 600 zł., w innych miastach 500, po wsiach 400 zł. dochodu. Stosownie do tego zaszła mała zmiana w wyrazach w §. 2. Nadto w §. 3 komisya ściślej określa obowiązek osób wojskowych.

W §. 4 zamiast prostego wyrażenia o „dochodach roku poprzedniego“, położono „dochody poprzedniego roku kalendarzowego lub bilansowego“, jako podstawę opodatkowania.

Zupełnemu przeobrażeniu uległa tabela w §. 5. Rząd projektował przyjąć dochód niżej 1.000 zł. jako 1 jednostkę podatkową, od 1.000 do 1.500 zł., jako 1·2 jednostki i t. d., aż do 70.000 zł. i wyżej, które stanowić miały 5 jednostek. Komisya wcale inne ustanawia jednostki podatkowe, przyjmując dochód od 400 do 500 zł. za 2 jednostki i t. d., aż do 70.000 zł., które stanowić mają 1790 jednostek podatkowych.

Paragraf 6 o uwzględnieniu szczególniejszych okoliczności co do osób nie mających 1.000 zł. dochodu, jest całkiem nowo wsunięty przez komisyę.

W §. 7 rząd nie oznaczał najwyższego opodatkowania jednostki podatkowej; odnośny przepis projektu komisyjnego jest też tylko wynikiem przeobrażenia §. 5.

Z dalszych zmian zasługuje na uwagę dopiero punkt *G.* w §. 24, który to punkt mówi o częściowem opodatkowaniu gmin,

---

FIGIEL KONFEDERACKI

V.

W Paniowieckim zameczku miał komendę jak o tem było wyżej, pan Tomasz Goliszewski, porucznik regimentu królowej. Niezdara to był wielki, człowiek już niemłody, syn zagonowego szlachcica, nie wdający się w żadne dysputy, ślepy wykonawca rozkazów starszyzny.

Dziedzicem Paniowiec był pod ówczas Paweł Starzyński, generał lejtenant Jego Królewskiej Mości i szczery partyzant Stanisława Augusta. Na czas niepokojów wyniósł się on do dóbr swoich pod Lwowem, a niedawno nabyte kresowe dziedzictwo zostawił na Opatrzność boską, ucieszył się więc niepomału, kiedy w ruinach starego zameczka wojska Rzeczypospolitej stanęły załogą. Regalistom nie udawało się w tej stronie osadzić granicy, luka przypadała na Uście smotryczańskie, nad samą rzeką położone, ale tam jakoś nie ostawała się placówka, bo zaraz ją znosili konfederaci, a właściwie na swoją przyciągali stronę. Że jednak kąt ów potrzebował obrony, że obrona ciężyła na wojskach Rzeczypospolitej, więc p. Witt placówkę przeniósł do Paniowiec, o dobrą milę od Dniestru położonych, wzmocnił ją pocztem sowitym, zamiast ośmiu żołnierzy postawił czterdziestu, a na ich czele postawił Goliszewskiego.

— Czy tylko wybór szczęśliwy? pytał łowczy koronny generała, znał bowiem osobiście porucznika i to nie z arcy-dobrej strony.

— Karny jest, a przynajmniej mam pewność, że się nie przerzuci na stronę buntowników i komendy nie pozwoli bałamucić.

Z czasem placówka paniowiecka nabrała jeszcze większego znaczenia, leżała bowiem na trakcie prowadzącym z Kamieńca do Nelipowiec i należał do niej spory obszar brzegu Dniestrowego, poczynając od Sokoła do Wróblowiec... Witt się bał wkroczenia tędy konfederatów, właśnie bowiem na tej przestrzeni leżał jeden z siedmiu brodów, więc załogę paniowiecką związał łańcuchem strażniczym z Kamieńcem, także o dobrą milkę zasuniętym w głąb kraju. Na rzeczonej przestrzeni znajdowało się 7 do 8 placówek, w taki sposób ustawionych, że każda osobno wzięta widziała dwie sąsiednie. W nocy obok wedety ustawiano wysokie żerdzie, okręcone słomą maczaną w smole, a na znak niebezpieczeństwa grożącego Paniowcom, siedm takich pochodni buchało w górę płomieniem, i straż zrobiwszy swoje umykała co siły starczy do warowni.

Był to prastary zwyczaj słowiański, najpraktyczniejszy jednak w tych stronach. Jednocześnie z napadami tatarskiemi zaczęto go stosować, a wiedział o tem dobrze drapieżny nieprzyjaciel podnoszący się z Budziaku na rabunek Rzeczypospolitej, zadaniem bowiem jego było zawsze znosić podstępnie placówki i obalać żerdzie... „Najeźdźca poniszczył znaki strażnicze“ znaczyło to samo w XV wieku, co dzisiaj zrujnowanie kolei i przecięcie drutów telegraficznych...

Ale wróćmy do Goliszewskiego. Choć był oddalony o milę od Kamieńca, miał przecież zapewnione sobie bezpieczeństwo, więc nosił głowę do góry, miał minę tęgą i przestrzegał subordynacyi drobnostkowo. Żołnierz zawsze w Polsce do zbytku zaznawał swobody, teraz bałamucony przez związkowych, sarkał na dyscyplinę wojskową i marzyło mu się obywatelstwo... Nie lubili więc podkomendni porucznika, choć nie wymagał nic nad to, co każe regulamin. Tylo tylko zaznawała swobody załoga, kiedy jej dowódca wyjeżdżał ze swojej rezydencyi, a w ostatnich zwłaszcza czasach znikał często na dobę i na dwie nawet, powracał bardzo zmęczony, i spał jak zabity... Wiemy już, czem był zaprzątnięty w chwilach nieobecności w Paniowcach, choć żołnierze utrzymywali, że się zakochał w córce podstarościego z sąsiedniej wioski i do dziewki jeździł na umizgi..

Bądź jak bądź, porucznik urósł w pychę nie małą, widząc, że mu tak ważny posterunek p. generał poruczył, i że używa go do tak subtelnych misyi, a jeszcze mu serce większą się wypełniło radością, kiedy pan łowczy koronny doręczył mu korespondencyę z rozkazem, aby przez najzaufańszego żołnierza albo i kaprala wysłał ją do Nilipowiec. Po pierwszem pisaniu nastąpiło drugie, po drugiem trzecie z poleceniem przyniesienia odpowiedzi...

Goliszewski gryzł się tem właśnie, że responsu na żadne z nich nie chciano dać w obozie... Lekceważenie podobne do furyi go nieraz doprowadzało... Jakto? hołota wyrzucona po za granice Rzeczypospolitej tak sobie wiele pozwala! Rusza więc porucznik konceptem razu pewnego i mówi posłańcowi, aby objawił stanowczo, że jeżeli żądanego nie otrzyma pokwitowania, w ówczas i listu nie odda. Biednego posłańca wyśmiali za ten dowcip malkontenci i wypchnięty z obozu wrócił poseł jak nie pyszny z nietkniętym pakietem pana łowczego. Goliszewski uradowany, że się znalazł po junacku, jedzie z raportem do Kamieńca. pewny pochwały, a tu tymczasem zmyli mu głowę w komendandanturze za to... Do pośrednictwa użyto żyda, który zrobił tyle, że od pana podczaszego Potockiego wymodlił „cedułę,“ w której stało napisane to tylko — iż epistołę, przez przewiernego Josia czy Srula przewiezioną „otrzymała główna kancelarya związku barskiego.“

Że jednak spodziewano się responsu na owo pisanie, a była to królewska do rebelizantów odezwa, Goliszewski przeto otrzymał upoważnienie, żeby wysłańców z Nelipowiec nie bacząc na ich kondycye przyjmował, ułatwiał im podróż do Kamieńca, i ani chwili nie zatrzymywał ich na miejscu...

W fatalną chwilę przyszedł ten ordynans. Właśnie tylko co porucznik dowiedział się o tragicznym zgonie Paulucowej. Drżał na wszystkiem ciele, przypuszczając, że baba wzięta na „konfessatę torturalną“ wyspiewała coś o jego wspólnictwie... Zamknął się u siebie i w niemej trwodze przepędził tak kilka godzin... Właśnie wtedy przyniesiono mu rozporządzenie Witta. Zgryziony porucznik nie odczytał go należycie, a wyznać potrzeba, że nie biegły był w sztuce decyfrowania papierów przybywających z komendantury, odłożył więc sprawę do dnia jasnego, a sam spać się położył. Bo też i aura do snu usposabiała; ochłódło nagle na dworze, niebo się zasunęło chmurami i kapuśniaczek na dobre siekał, zapowiadając zbliżenie się jesieni.

Po znużeniu, po trwodze, snem żelaznym zasnął komendant paniowieckiego forwachtu. ale rojenia na jawie poczęte dręczyć go nie przestawały. Marzyło mu się, że go buntownicy pojmali, że stawią przed sądem wojennym, że posiadają niezbite dowody, ja-

powiatów i krajów, podczas gdy rząd w §. 3 zupełnie zwalniał je od podatku dochodowego.

Mnóstwo zmian stylistycznych lub dotyczących pragmatyki, pomijamy, jako będące bez wpływu na jądro rzeczy.

Do projektu komisyjnego wnieśli pp. Krzeczunowicz, Rylski i Łępkowski następującą poprawkę:

„Na wypadek, gdyby wysoka Izba (wbrew innemu wnioskowi pp. K., R. i Ł.) postanowić miała wziąć projekty podatkowe pod obrady, mniejszość wnosi do projektu ustawy o osobistym podatku dochodowym co następuje:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

Zwraca się projekt do komisyi z poleceniem przeobrażenia go wedle zasad następujących:

a) należy ustanowić stałą stopę podatkową;

b) stopa ta w pierwszych pięciu latach powinna nie przechodzić dwa procent czystego dochodu;

c) co do klas dochodowych niżej 1.500 zł., powinna zachodzić degresya, od 1.500 zł. i wyżej zaś nie powinno zachodzić progresyjne podwyższanie stopy podatkowej;

d) podatku dochodowego, zaprowadzonego patentem z dnia 29 października roku 1849, obecnie znosić nie należy“.

Nadto wnieśli pp. K., R. i Ł. następujące poprawki szczegółowe:

Do §. 2: w ustępie drugim wyjąć z pod opodatkowania własność nieruchomą za granicą.

Do §. 11: nad punktem *C.* (ustanawiającym komisyę centralną na wszystkie kraje) przejść do porządku dziennego.

Do §. 19, (który naznacza terminy dla prac komisyj szacunkowych): nad całym paragrafem przejść do porządku dziennego.

Do §. 24: w punkcie *F.* poddać oddzielny majątek żony i dzieci osobnemu szacunkowi.

Prócz tego wnoszą pp. K., R. i Ł. liczne zmiany do paragrafów stanowiących o reklamacyach, rekursach i t. p., a nakoniec domagają się przejścia do porządku dziennego nad §. 41, który znosi podatek dochodowy, zaprowadzony patentem z dnia 29 października r. 1849.

Do wszystkich projektów podatkowych dodaje komisya *„Ustawę o wejściu w życie ustaw regulujących pobory stałe“*, która naznacza dzień 1 stycznia r. 1879, jako dzień prawomocności wszystkich projektowanych ustaw i zawiera niektóre postanowienia przejściowe.

Nadto dodaje komisya przypuszczalne obliczenie rezultatów co do podatku dochodowego. Ogólna suma dochodów obliczona na 1.000 milionów, z których 50% czyli 500 milionów można przyjąć za podstawę opodatkowania. Liczba ta (wedle sposobu wymyślonego przez rząd) podzielona przez 100, a pomnożona przez $^{11}/_{8}$, dałaby liczbę jednostek podatkowych, t. j. 6,875.000. Przyjmując kontyngens podatkowy w liczbie 15 milionów złotych, przypadałoby na jednostkę podatkową 2 zł. 18 ct. podatku.

Ustawa o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych i innych przedsiębiorstw zarobkowych, zobowiązanych do publicznego składania rachunków jest w obszernem skróceniu następująca:

§. 1. Opodatkowaniu w myśl ustawy niniejszej podlegać będą towarzystwa akcyjne i akcyjno-komandytowe, kasy oszczędności, spółki zarobkowe i gospodarcze, rolnicze i przemysłowe towarzystwa zaliczkowe i kredytowe, zakłady ubezpieczeń, zgoła wszystkie przedsiębiorstwa zarobkowe, zobowiązane do publicznego składania rachunków, i to bez różnicy, czy podlegają podatkowi zarobkowemu czy nie.

§. 2. Z pod opodatkowania są wyjęte: *a)* spółki zarobkowe i gospodarcze, rolnicze i przemysłowe towarzystwa zaliczkowe i kredytowe i t. p., polegające na zasadzie samopomocy, nie mające zysków na celu, lecz podźwignienie przemysłu i gospodarstwa swych członków, t. j. ograniczające się przy sprzedawaniu towarów i udzielaniu kredytu na własnych członkach; *b)* zakłady ubezpieczeń, polegające na wzajemności, nie mające zysków na celu.

§. 3. Podstawą wymiaru podatku będzie czysty dochód roku poprzedniego, obliczony wedle przepisów niniejszej ustawy.

Czysty dochód stanowić będą przewyżki wykazane bilansem (procenta, zyski, dywidendy, tantyemy i t. p.), które przyjdą do podziału lub w inny sposób będą użyte, lub zapisane do funduszu rezerwowego lub na przyszły rachunek.

Nadto do sumy stanowiącej podstawę opodatkowania zaliczyć należy kwoty użyte: *a)* na pomnożenie kapitału zakładowego; *b)* na spłacenie lub oprocentowanie obligacyj i kapitałów stale ulokowanych w mieniu przedsiębiorstwa, o ile stanowią cząstkę kapitału zakładowego; *c)* na spłacenie podatku przypadającego z niniejszej ustawy.

Stratę powstałą w jednym roku a przepisaną na drugi, można strącić z dochodu w tymże roku drugim, ale nie w latach następnych.

Kwoty użyte na oprocentowanie listów zastawnych, jeśli te listy są wygotowane na podstawie rzeczywistych pożyczek hipotecznych, nie będą zaliczane do sumy dochodu.

Fundusze utworzone w tym celu, aby pokryć uszczuplenie kapitału zakładowego, powstałe przez zużycie materyału służącego ruchowi przedsiębiorstwa (rachunek pozycyj odpisywanych i amortyzacyjnych), lub straty w substancyi, lub uszczuplenie wartości, wynikłe z utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu, pozostaną wolne od podatku o tyle, o ile nie będą użyte na pomnożenie kapitału zakładowego lub nie przyjdą do podziału, przez co jednak nie należy rozumieć podziału kapitału zakładowego przy rozwiązaniu towarzystwa.

Kosztów opłacanych z tych funduszy, nie należy zaliczać do kosztów utrzymania przedsiębiorstwa w ruchu.

Procenta tych funduszy, jeśli osobno są oprocentowane, należy strącić z dochodu rocznego.

Co do towarzystw ubezpieczeń, do sumy stanowiącej podstawę opodatkowania nie należy zaliczać rezerw premiowych, przeznaczonych na pokrycie ubezpieczeń nie wygasłych jeszcze z końcem roku, tudzież kwot, nie wypłaconych jeszcze z końcem roku za doniesione już szkody.

Jeśli nie ma przewyżek wykazanych bilansem, uwzględnić należy tylko kwoty wymienione w ustępie 3cim po potrąceniu kwot wyłączonych z sumy dochodu i po potrąceniu rachunku strat.

Przy obliczaniu czystego dochodu odliczyć należy, oprócz zysków przeniesionych z roku poprzedniego, dochody z przedmiotów podlegających podatkowi gruntowemu i budynkowemu, i to w kwocie, jaka się pozostanie po strąceniu wydatków łożonych na te przedmioty.

§. 4. Co do nowych towarzystw i nowych przedsiębiorstw towarzystw już istniejących, obliczać należy podatek do chwili wygotowania pierwszego bilansu na zasadzie dochodu 5% od kapitału zakładowego; jeśliby zaś takiego dochodu spodziewać się, lub gdzieby kapitału zakładowego obliczyć nie można, na zasadzie dochodu przypuszczalnego w myśl §. 9go; wszystko to z zastrzeżeniem regulacyi po wygotowaniu pierwszego bilansu. (C. d. n.)

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Walka w wąwozie Szybka.)

Podajemy za korespondentem *Daily News* dalszy opis walki w wąwozie Szybka: Piątek po południu walka miała zawrzeć każdej chwili. Rossyanie mogli liczyć na pomyślny rezultat, nie byli jednak pewni siebie. Była to nader krytyczna chwila, ale Radecki umiał podołać zadaniu. Wspomniałem wyżej, że obydwa bataliony żytomirskiego pułku opuszczając zajęty przez Rossyan wierzchołek gór, pozostawiły po jednej kompanii jako rezerwę. Radecki sam objął dowództwo nad jedną z tych kompanij, komendant pułku żytomierskiego stanął na czele drugiej i pod takiem dowództwem pospieszyły obie kompanie do boju. Głośny okrzyk radości przygłuszył huk ognia karabinowego, gdy żołnierze zielonym stokiem góry wpadli do lasu. W kierunku koncentrycznym uderzyli na wierzchołek turecki. Po przebyciu palisady wywiązała się gorąca walka na bagnety i niebawem rozległ się potężny okrzyk świadczący, że Rossyanie zdobyli nieprzyjacielską pozycyę. Była to właśnie godzina druga. Turcy walczyli przez cały dzień bardzo zaciecie a i teraz nie chcieli dać za wygrane. Znowu wysunęli się z doliny, z poza grzbietu gór i usiłowali go ponownie opanować, ale zostali odparci. Około godziny 3 zaniechali dalszych usiłowań w tym dniu a ogień ustał prawie zupełnie. Radecki powrócił następnie na szczyt pierwszej pozycyi rossyjskiej i postanowił odzyskać zdobyte w pierwszym dniu przez Turków pozycye, ciągnące się przed jego frontem ku Szybce. Pułk podolski spuścił się z góry do szturmu pod osłoną ognia artyleryi z wszystkich bateryj rossyjskich, znajdujących się w pobliżu fortyfikacyi świętego Mikołaja. I ten atak został uwieńczony pomyślnym skutkiem, a Radecki rozszerzył sobie tym sposobem pole akcyi na froncie i na flance. Turcy bez wątpienia odnowią jutro z świeżemi siłami atak na froncie i na flankach. Nadeszła właśnie wiadomość, że usiłują przedrzeć się przez wąski i bardzo uciążliwy wąwóz położony na wschód od Szybki a prowadzącej do Travany. Ale o ile mi wiadomo W. książę wysłał na ten punkt jedną brygadę, za którą mają jeszcze podążyć inne oddziały. Dowiaduję się także że do wąwozu Szybka nadchodzą posiłki. Podczas gdy kreślę te słowa, przybywa tu właśnie pierwsza brygada 14 dywizyi. Niebezpieczeństwo wszakże nie minęło jeszcze całkiem. Wojska tureckie, które brały udział w walce składały się prawie wyłącznie z nizamów, z wyćwiczonych regularnych żołnierzy, i walczyły wybornie. Dzisiejsze straty rossyjskie obliczam na 1500 poległych i rannych, co ze względu na liczbę walczących stanowi procent nadzwyczaj wielki. Turcy dziś stracili prawdopodobnie mniej ludzi, ale w dniach poprzednich musieli ponieść ogromne straty. Poczucie obowiązku, zręczność i troskliwość lekarzy rossyjskich wzbudzają we mnie podziw. Gdy o godzinie 6 opuszczałem moje stanowisko, panował wszędzie spokój.

Do powyższego opisu dołączone jest późniejsze sprawozdanie, zawierające opis wąwozu Szybka i o jego związku z ogólnym rozkładem wojska rossyjskiego w Bułgaryi. Przytaczamy z tego sprawozdania niektóre ustępy, które zasługują na szczególniejszą uwagę. Walka na froncie pozycyj wąwozu Szybka wre ciągle. Radecki trzyma się na swem stanowisku, jakkolwiek straty jego są bardzo wielkie. Dowódzcy rossyjscy opanowali w pierwszych tygodniach kampanii pewną przestrzeń Bułgaryi. W posiadaniu tej przestrzeni chcą się utrzymać koniecznie. Mają jednak zaledwie tyle ludzi, aby bronić swego terenu aż do przybycia posiłków, które w skutek niespodziewanego rozwinięcia nadzwyczajnej natarczywości ze strony wojsk tureckich, okazały się niezbędnemi. Rossyanie tedy jakby parkanem obsadzili oddziałami brzegi zajętej przestrzeni. Ale siła takiego parkanu równa się tyko sile odpornej najsłabszego w niem miejsca. Zważywszy to a nadto obawiając się z lewej i z prawej strony napadu tureckiego na Tirnowę, ustawili dowódzcy rossyjscy w pobliżu tego miasta oddział wojska, należący do 8 korpusu, któryby służył do obrony punktu zagrożonego ewentualnie przez Turków. Było to wcale rozsądne zarządzenie. Ale zbyt śmiałym krokiem było pozostawienie na obronę bardzo ważnego wąwozu Szybka garstki ludzi, których posiłkowanie jest bardzo trudne. Posiłki nadeszły wprawdzie jeszcze wcześnie, ale gdyby były nadeszły kilka minut później, Szybka byłaby niewątpliwie stracona. Podług mego zdania byłoby lepiej zaniechać zasady, iż należy się trzymać koniecznie w posiadaniu zajętego terytoryum. Siły rossyjskie powinny były być ściągnięte na jedno lub dwa centralne stanowiska, i tak mogło jedno wojsko stanąć mniej więcej pod Górnem Studnem, drugie pod Tirnową a ku Gabrowie można było wysunąć silny oddział, aby tym sposobem odstraszyć Turków od ataku na wąwóz Szybka. W każdym razie mniemam, że chwila krytyczna już minęła. Posiłki nadchodzące bez przestanku umożliwią W. księciu swobodę ruchów. Obstaję przy mojem przekonaniu, że posiadanie wąwozu Szybka jest zapewnione.

(Northcote o polityce angielskiej.)

W Plymouth odbyła się d. 28 z. m. wielka manifestacya stronnictwa konserwatywnego. Zgromadziło się około 3000 osób a pomiędzy nimi widziano reprezentantów okolicznych obwodów jak n. p. Stafford-Northcote, Massey Lopes, Carpenter Garnier i t. p. Kanclerz państwowy, Stafford Northcote, powitany hucznemi oklaskami miał dłuższą mowę. „Cieszę się — powiedział między innemi — że nie jestem na zgromadzeniu politycznem, muszę bowiem wyznać otwarcie, że sprzykrzyły mi się już takie zgromadzenia. Ale i na zgromadzeniu, poświęconemu sprawom społecznym, można nieco pomówić o polityce.“ Zrobiwszy aluzyę do przemówienia Gladstona; który na zgromadzeniu odbytem niedawno w tych okolicach, doradzał wyboru liberalnych reprezentantów, zaczął mowca zastanawiać się nad ubiegłą sesyą parlamentarną. Nazwano ją niepłodną. Z tem zapatrywaniem nie zgadza się mowca. Przynajmniej stronnictwo konserwatywne powinno być zadowolone z tego, że przy końcu czwartej sesyi i po ostatnim roku, pełnym zawikłań, obaw i klęsk, stoi tak silnie, jak na początku. Parlament, zrzekając się rozpraw w kwestyi wschodniej, dał tem pośrednio rządowi wotum zaufania. Ale nie mogę także zgodzić się na zarzut, że parlament stosunkowo zdziałał bardzo mało. Nie mogę przypuścić, ażeby ci, którzy wybrali rząd konstytucyjny, stęsknili się tak bardzo za „senzacyjnym sposobem“ uchwalania ustaw w latach poprzednich; jest to wprawdzie daleko przyjemniej patrzeć na jeźdzca pędzącego galopem, ale przyznać należy, że jazda stateczna i powolna prowadzi pewniej do celu. Mieliśmy, jak to już wyżej nadmieniłem, sesyę burzliwą. Kraj był ciągle i jest jeszcze ciągle w emocyi. Nikt nie może spoglądać na stan rzeczy w Europie bez obawy o przyszłość Anglii i całego świata. Kraj musi działać po myśli parlamentu i nie zechce zmuszać rządu do mówienia tam, gdzie wszelka mowa byłaby nieroztropną i niepożądaną. Stanowisko przez nas zajęte zniecierpliwiło wielu. Gdybyśmy byli stroną walczącą w obecnej kampanii, moglibyśmy liczne audytorya rozczulać i bawić naszemi mowami, ale skoro jesteśmy biernymi widzami, to enuncyacye nasze mogłyby dotknąć niepotrzebnie jednej lub drugiej strony... Nie mogę sobie wyobrazić, ażeby kraj mógł w chwili obecnej wybrać odpowiedniejsze stanowisko niż stanowisko neutralne. Nie chcę przez to powiedzieć, że przy danej sposobności nie należy nam zająć innego stanowiska, ale nie spuszczając z uwagi obecnych stosunków, twierdzę śmiało, że obowiązkiem naszym jest utrzymać obecne stanowisko i wpływ Anglii, ażeby mógł być użyty w chwili, w której będziemy mogli przyczynić się do położenia tamy tej pożałowania godnej, nieszczęsnej, srogiej i barbarzyńskiej wojnie. Usiłowania nasze w roku zeszłym były skierowane ku zażegnaniu wojny. Niestety, były one bezskuteczne. Dzisiaj dążymy więc do wyszukania okazyi, w której moglibyśmy wpłynąć na jej zakończenie. Ale nie możemy zapominać o tem, że w miarę rozwoju wypadków, w miarę zaostrzania się walki, piętrzą się trudności i zmniejszają się szanse naszych usiłowań pokojowych. Chcąc wpływem naszym położyć tamę wojnie obecnej, musimy wpływu tego użyć bardzo ostrożnie, ażeby nie miano powodu do podejrzywania naszych szczerych zamiarów. Nie życzymy sobie — jak to twierdzą niektórzy — wysuwać na pierwszy plan interesa angielskie, jako takie, których wyłącznie bronić zamierzamy; przeciwnie, życzymy sobie zakończenia wojny w interesie ludzkim, całej Europy, całego świata. Mam nadzieję, że ministerstwo, które występuje publicznie z takiemi zapewnieniami, cieszyć się będzie jeszcze długo zaufaniem publicznem i że nikt nie odważy się wzywać go, jak przed rokiem, do odpowiedzi na namiętne zapytania, lecz przystanie na to, ażeby rząd z całym spokojem, według najlepszej swej wiedzy, spełniał swój obowiązek i używał w całej pełni swego wpływu w ogólnym koncercie mocarstw europejskich. Mniemam, że wpływ nasz jest jeszcze dość znaczny. Nie wątpię ani na chwilę, że chociaż mamy tylko małą armię i ludność spokojną, potęga kraju naszego jest jeszcze wcale znaczną. Gdyby zapelowano do tej potęgi, przekonaliby się wszyscy, że nie uroniliśmy ani odrobiny z charakteru i dzielności naszych praojców, którzy wywalczyli Europie wolność i swobodę“.

KRONIKA

== **Burze i grady,** które tak często nawiedzały nas w drugiej połowie sierpnia, dotkliwie dały się uczuć w niektórych okolicach kraju. O kilku wypadkach spustoszenia już donosiliśmy, obecnie zapisujemy jeszcze dalsze szczegóły. W Pisarzewicach, w powiecie bialskim, piorun zabił dnia 13 sierpnia kobietę zajętą w stodole i wzniecił pożar; w powiecie grybowskim burza połączona z gradem nawiedziła dziesięć gmin i wyrządziła znaczne szkody w niezebranych jeszcze owsach i jęczmionach; w Bolanowicach, w powiecie mościskim, zabił 18 sierpnia piorun kobietę wiejską na polu; w Niemirowie, w powiecie rawskim, grad zniszczył dnia 18 sierpnia plony 130 rolników;

---

ko on, porucznik regimentu pieszego królowej, przyjął na siebie haniebny obowiązek szpiega, za co też *kriegsrecht* nie zwlekając długo, karę śmierci mu przeznacza, i to najwstrętniejszą bo ze stryczkiem — na szubienicę...

Pot zimny oblał czoło śpiącego, pierś podnosiły westchnienia ciężkie, choć zmora gniotła ją jakby olbrzymim kamieniem. Porucznik biedny nie słyszał, jak żołnierz z jego komendy wpadł do izby, nie czuł nawet, jak go szarpał za nogi; ocknął się dopiero kiedy mu wrzasnął prawie w same ucho:

— Panie poruczniku! konfederat pod bramą!

— Co! co! zawołał zrywając się na pół przytomny Goliszewski, konfederaci!.. Zapalać co żywo wiechy strażnicze, zaryglować wejście! pod broń cała komenda!..

— Ale proszę pana porucznika...

— Milcz robić jak rozkazano!

Sen złowieszczy sprawdzał się! W przekonaniu Goliszewskiego związkowi wyraźnie po niego musieli przyjechać, gotowi zbałamucić komendę a ta go wyda niechybnie w ich ręce... Porucznik jął się stroić w rynsztunek; ryngraf z wizerunkiem matki boskiej częstochowskiej zawiesił na piersi, przypasał pałasz i z pistoletem w ręku wyskoczył na dziedziniec...

Deszcz trzepał po dawnemu. Olbrzymia wiecha, utkwiona na bramie podrujnowanej, gorzała, druga podobna na przeciwnej górze buchała jasnym płomieniem — cała komenda stała pod bronią...

— No dobrze, pomyślał sobie, w Kamieńcu muszą już wiedzieć o niebezpieczeństwie, a my tymczasem, czekając na odsiecz bronić się tutaj będziemy... Ale gdzie nieprzyjaciel?

Cisza była w około, nigdzie gwaru i szmeru... Cóż to jest, czy się ulękli?

w Krakuszowicach, w powiecie wielickim, uderzył dnia 30 z. m. piorun w kuźnię i zabił śpiącego w niej człowieka: w Kryłosie w powiecie stanisławowskim piorun wzniecił podczas burzy dnia 22 sierpnia pożar. Powiat zaleszczycki nawiedziła dnia 22 sierpnia straszliwa burza z gradem, która ciągnąc od Czortkowskiego przesunęła się wązkim pasem południowo-wschodnim przez cały powiat. Szalony orkan zrywał dachy, obalał budynki, łamał lub z korzeniami wyrywał drzewa; grad zaś nadzwyczajnie gęsty i wielki, którego pojedyńcze ziarna miewały po kilka cali w średnicy i podobne były do formalnych brył lodu, zniszczył do szczętu kukurudze, hreczki, tytonie, spóźnione jęczmiona i spustoszył sady. Czternaście gmin padło ofiarą tej okropnej burzy. W Nahaczowie, w powiecie jaworowskim, zabił piorun 23 sierpnia włościanina, powracającego z pola; w Komorowie, w powiecie kolbuszowskim spalił w nocy na 24 sierpnia dwie stajnie i zabił 7 sztuk bydła; takiż sam wypadek miał miejsce 24 z. m. w Krzywulance, w powiecie kamioneckim i tegoż dnia na folwarku skorzyckim, w powiecie dąbrowskim.

= **Za wyratowanie życia** otrzymali nagrody od c. k. Namiestnictwa Franciszek Schraufstetter z Jarosławia, i Hryć Horniak z Czukwi w Samborskiem. Obaj uratowali tonących z narażeniem własnego życia.

+ **Niesłychanie śmiałej** sztuczki wojennej dokonał, jak donosi do *Turquie* korespondencya z Warny, pułkownik St.-Clair, urodzony z matki Kossakowskiej, a więc z macierzystej strony Polak, i sam uważający się za takiego, mówiący i piszący bardzo dobrze po polsku, jakkolwiek wedle prawa politycznego Anglik. Był on w czasie wojny krymskiej kapitanem w czynnej służbie angielskiej. Dziś dowodzi oddziałem jazdy czerkieskiej. Otóż przebrawszy 18 Czerkiesów w mundury rossyjskie, udał się z nimi, sam w takiż mundur przebrany, do nieprzyjacielskiego obozu, mieszczącego w sobie 35.000 wojska, a przepatrzywszy go sobie dokładnie, powrócił szczęśliwie do Razgradu.

— **Sprzeniewierzenie**. Jak donoszą dzienniki węgierskie, sędzia pokoju w komitacie neutrzańskim znikł w tych dniach bez wieści z pozostawieniem deficytów w sumie około 80.000 złr.

— **Midhat basza**, bawiący teraz w Paryżu, d. 26 sierpnia przyjmował deputacyę paryskiego Towarzystwa pozytywistów (zwolenników teoryi Augusta Comte'a i Littre'a.) Deputacya ta złożyła tureckiemu mężowi stanu i patryocie adres, wyrażający sympatye towarzystwa dla Turcyi i dla byłego jej wielkiego wezyra. Midhat podziękował za tę sympatyę i zapewniał, że uprzedzenie zakorzenione w Europie przeciw islamizmowi jest nieuzasadnione, ponieważ tenże zupełnie da się pogodzić z cywilizacyą. Wskazywał przy tem szczególniej na zasługi położone niegdyś przez Arabów w Hiszpanii i na turecką konstytucyę, niedawno ułożoną przy współudziale niemów.

— **Na rzece Wołdze** d. 27 sierpnia zatonął w skutek nieostrożnej żeglugi, parowiec *Borys* z podróżnymi. Wypadek ten zdarzył się pod Łyskowem.

— **Szczyty Bałkanów** w okolicy wąwozu Szybki, widowni wiekopomnych walk, które od dziesięciu dni w takiem naprężeniu utrzymują umysły całej Europy, według telegramu *N. fr. Pr.* już dnia 29 sierpnia rano pokryte były lekkim całunem śniegu.

— **Wypadek kolejowy.** Na drodze żelaznej pomiędzy stacyami Steinach a Irdning we środę pociąg szutrowy zjeżdżając po znacznej pochyłości wykoleił się i roztrzaskał. Pięć osób przy tem utraciło życie, a kilka odniosło uszkodzenia.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w zamku Niederwald pod Rüdesheim kompozytor muzyczny Bernard Hopffer, przeżywszy lat 37; w Stuttgarcie generał-porucznik i były minister wirtemberski br. Aardegg, przeżywszy lat 61; w Paryżu wdowa po głośnym niegdyś pisarzu komunistycznym Cabet, przeżywszy lat 86.

— **Naczelnik Mormonów** amerykańskich nad jeziorem Słonem, „prorok“ Brigham Young, jak donosi depesza *D. News* z Nowego Jorku, zakończył życie d. 29 sierpnia w Utah.

Notatki literacko-artystyczne.

Pamiętniki Paska, ten przedziwny kolejdoskop, odzwierciedlający tak uroczo, dosadnie a wiernie nietylko typową postać samego aatora, ale i jego otoczenie i społeczeństwo, wśród którego żył, doczekały się świeżo jedenastej czy dwunastej już z kolei edycyi nakładem ruchliwej księgarni Gubrynowicza i Schmidta, jako jedenasty tom wydawanej przez nich *Biblioteki Polskiej.* Wydawnictwem z właściwą sobie sumiennością zajął się profesor filologii na uniwersytecie lwowskim dr. Zygmunt Węclewski; to też dokonane zostało nader starannie i poprawnie, oczyszczone z tu i owdzie rozproszonych dawniej błędów, dokładnie objaśnione i zaopatrzone nieocenionym a tak rzadko u nas spotykanym regestrem osób, miejscowości i główniejszych wypadków. Przedmowa prof. Węclewskiego jest krótką; wydawca bowiem pomijając ocenienie pamiętników ze strony literackiej i historycznej, wytknął sobie skromne zadanie wyliczenia poprzednich edycyj dzieła i dopełnienia takowego zaczerpniętemi zkądinąd szczegółami o życiu autora. Nie mógł wprawdzie podać nic nowego pod tym względem, lecz w kilku punktach wypowiada zdanie, różniące się z opinią innych pisarzy, choć jak nam się wydaje, nie zawsze dostatecznie uzasadnione. I tak nie podziela wydawca powszechnego przekonania, iż Pasek dopiero w roku 1656 zaczął służyć wojskowo, ale na poparcie tego odmiennego sądu przytacza tylko ustęp z mowy jego wygłoszonej na pogrzebie Rubieszowskiego i Wojnowskiego, ustęp który wedle nas nie jest dowodem, boć mowca wspominając o naocznych świadkach różnych bitew, nie potrzebował w nich sam uczestniczyć.

Szanowny profesor wykazuje dalej, że „pamiętniki te czyli zapiski zdarzeń w życiu domowem i publicznem, skreślone bez pretensyi autorstwa, pisał jednak Pasek nie dla siebie, nie dla swojej zabawy tylko, jak utrzymywano“. Że pan Jan Chryzostom nie myślał kryć swych wspomnień pod korcem, ale je pisał ku korzyści i zabawie potomnych, to pewna i to widoczne z zacytowanych ustępów, ale też nie zaprzeczali temu bynajmniej historycy literatury. Sam profesor Węclewski przytacza tylko dwóch i to zupełnie podrzędnych pisarzy, z których jeden, niejaki M. Ł., wcale nie zasługuje na uwagę, drugi zaś. Sobieszczański pisząc w encyklopedyi, że „Pasek spisywał na starość dla swojej zabawy własne przygody“, nie zupełnie się rozminął z prawdą, bo ani wątpić, że starcowi sprawiało przyjemność przypomnienie burzliwych kolei swego życia. Z przytoczonego przez dr. W. cytatu widać jednak tyle, że Pasek nie myślał przeznaczać swej pracy do druku, ale miał nadzieję, że podobnie jak tyle innych raptularzy szlacheckich służyć będzie pojedyńczym jednostkom, bo mówi: „Kto będzie po mnie sukcesorem tej książki i ojej, przestrzegam i napominam, żeby się tym moim i wielu innych temu podobnymi przykładami budował“ i t. d.

Szanowny profesor przy redagowaniu niniejszej edycyi używał siedmiu dawnych wydań a starał się głównie o to, aby „zrektyfikować wszelkie pomyłki i niedokładności w nazwach miejsc, które Pasek pisząc w podeszłym wieku, przeinaczył dość często, i oznaczyć dokładnie ich położenie, posługując się przy tem w części *Starożytną polską* Balińskiego i Lipińskiego a zawsze dobremi mapami geograficznemi; objaśnić wszelkie mniej znane wyrazy polskie, a pod tym względem nawet po sumiennej pracy Lachowicza niejedno pozostało do zrobienia; sprostować niekiedy fałszywy przekład w wydaniach na fundamencie podanych przez Lachowicza wyrazów i zwrotów łacińskich; przywrócić wedle możności tekst najodpowiedniejszy, porównywając w rozmaitych edycyach podany; i przeprowadzić jednostajną, obecnie powszechnie używaną ortografią. Z zadania tego wywiązał się p. Węclewski znakomicie i z filologiczną ścisłością, czem wielce ułatwił szerszej publiczności czytanie tego najznakomitszego w literaturze naszej pamiętnikowego zabytku.

Po Zygmuncie Krasińskim, prócz pomniejszych utworów polskich, pisanych w różnych epokach życia, a drukujących się obecnie kiedy niekiedy w warszawskiej *Kronice Rodzinnej* i w niektórych pismach galicyjskich, pozostały prace młodociane w języku francuzkim i angielskim, współczesne *Grobowi Rodziny Reichstalów*, drukowanemu przez Dmochowskiego w Warszawie w r. 1828. Rękopisma tych utworów, na których prawie nieświadomie ostrzyło się pióro przyszłego autora *Nieboskiej* i *Irydiona*, znajdują się w posiadaniu córki wielkiego poety, hrabiny Raczyńskiej. Jeden z rękopismów jest powieścią pisaną w 18tym roku życia po francuzku, widocznie pod wrażeniem fantastycznym powieści Hoffmana, niebędącą jednak bynajmniej naśladowaniem, owszem zupełnie oryginalną w pomyśle i wykonaniu. Na utworach pisanych po angielsku, odbija się wiek młodzieńczy i niedoświadczenie autora, ale przytem taka w nich świeżość myśli i wzniosłość uczucia, że zdają się być wiązką kwiatków alpejskich, skromnej barwy, wątłej budowy, ale niezrównanego uroku i woni. Utwory te, jak się dowiadujemy, przełożone będą na język polski i zamieszczone w *Kronice Rodzinnej*. Tym sposobem co z ducha i serca należy do literatury polskiej, a z formy było obce, stanie się znowu tej literatury własnością.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Stan urodzajów w Galicyi wschodniej

IV.

(*E*) Stan ziemniaków zaczyna w niektórych stronach budzić obawy, w innych znowu okolicach jest wciąż pomyślnym, dla tego też chcąc stan rzeczy przedstawić o ile można wiernie, i nie chcąc zbyt ogolnem ocenieniem przedstawiać rzeczy za czarno, podajemy nadesłane doniesienia dość szczegółowo. W okolicy Uhnowa, Sokala i Bełza zanosi się na zbiór obfity, ale miejscami liść i łodygi spalone, na glinkach zaś gniją. W okolicach Radziechowa, Brodów, Mostów, Żółkwi ziemniaki trzymają się dobrze. W okolicy Kamionki Strumiłowej stan był tylko średni, nać w wielu miejscach poczerniała a kartofle drobne z powodu wielkiej posuchy. W okolicy Ożydowa stan był dobry, lecz psuć się zaczynały. W okolicach Rawy Ruskiej były ziemniaki na piaskach dobre, na borowinach gorsze. W okolicach Gliniau, Przemyślan, Gajów i dalej ku Lwowu stan ziemniaków nie był jednostajnie dobry, bo miejscami zaczynały usychać i psuć się.

W okolicy Bóbrki są ziemniaki na ilość dobre, dalej jednak w okolicy Strzelisk zaczynają się psuć. W okolicy Sambora stan ziemniaków był zadawalniający; tak samo i pod Komarnem obiecują plon dobry choć badyle usychają. W okolicach Sądowej Wiszni okazały się po deszczach ślady zgnilizny, poznikały jednak skoro pogoda znów się ustaliła. W okolicach Niżankowic i Przemyśla znów miejscami psują się ziemniaki, przeważnie jednak stan jest dobry a dalej ku Jarosławowi nawet bardzo dobry. W okolicach Dubiecka, Brzozowa, Mrzygłodu, Birczy, Ustrzyk, wszędzie prawie są ziemniaki ładne, na naci jednak pokazują się tu i ówdzie plamy. W okolicy Rymanowa stan ziemniaków był tylko mierny. W okolicach Lutowisk stan ziemniaków nie byłby zły, lecz miejscami mocno się psuje W okolicach Stryja i Żurawna spotykamy się znów ze stanem ziemniaków dobrym a miejscami nawet z bardzo dobrym. W okolicach Rohatyna ziemniaki zapowiadają znaczną plenność, pomimo późnego sadzenia zawiązków jest dużo. W okolicach Podhajec stan jest równie pomyślny, miejscami jednak zaczynaja usychać. W okolicach Korszowa, Horodenki stan ziemniaków był dotychczas pomyślnym, ale trwająca posucha mogła zdaniem pp. korespondentów wywrzeć wpływ niekorzystny. Zdanie to podzielają także wszyscy korespondenci z Podola, zwłaszcza południowego, gdzie posucha była, zdaje się, większą, niż w reszcie kraju.

O stanie buraków otrzymaliśmy niemal same pomyślne wiadomości, niekorzystne mamy tylko z okolic Rawy Ruskiej, Jarosławia i Rymanowa.

Kukurudza na Pokuciu i na Podolu południowem rokuje plon dobry w ogóle, panowała jednak obawa pogorszenia, gdyby posucha się przeciągła. Mniej jednostajnie dobrym był stan kukurudzy w okolicach Borszczowa, mianowicie tylko jedna trzecia część była tam dobrą, jedna trzecia część słabszą a resztę przyorywano.

Kapusta ogółem biorąc jest dość dobra, z niektórych przecież stron skarżą się gospodarze, iż nie dobrze się wiąże w głowy. Podobne doniesienia nadesłano nam mianowicie z okolic Rawy Ruskiej, Ożydowa i Bóbrki. W okolicy na ostatku wymienionej toczy nadto kapustę jakieś robactwo.

Zbiór chmielu zapewne już miejscami dokonany należy do lepszych i przewyższy znacznie zeszłoroczny; niestety jednak cenom dzisiejszym daleko do cen zeszłorocznych, o tym czasie praktykowanych. Wyjątki od ogólnego urodzaju są także, mianowicie w okolicach Ożydowa plon miejscami przedstawiał się bardzo średnio, miejscami nawet całkiem źle, a także w nielicznych wprawdzie chmielnikach na Podolu nie zanosiło się na zbiór dobry.

Sprawozdanie niniejsze kończymy doniesieniem o znacznej burzy, która w dniu 22 b. m. i w nocy z tegoż dnia na następny nawiedziła okolicę Podhajec, wyrządzając znaczną szkodę w roli uprawionej pod oziminę, w zbożu na pniu, w kopach i na pokosach. Kartofle, buraki, konopie i prosa zniesione albo zamulone, kukurudza i drzewa owocowe powywracane.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 2 września. (*Tel. pryw.*) Z pola walki donoszą, że wojska tureckie zajęły Kajdarkioei. W skutek zwycięstw Mehemeda Alego trzynasty korpus rossyjski popadł w zupełną dezorganizacyę. Straty rossyjskie poniesione w ostatnich bitwach z Mehemedem Alim baszą stoczonych są wielkie.

Szlachta rossyjska w gubernii Ekaterynosławskiej ofiarowała 70.000 rubli dla rannych Rosyan.

Wiedeń, 2 września. (*Tel. pryw.*) Według *Presse* generał komenderujący w Czechach Fmp. Philipovich ma być przeniesiony do Zagrzebia a Fmp. br. Mollinary przeniesiony zostanie ztamtąd może do Berna.

Budapeszt, 1 września. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi cłowej minister prezydent Tisza zaproponował zawieszenie dalszych obrad aż do przedłożenia traktatu z Niemcami. Minister Trefort zauważał, że szanse pomyślnego rezultatu rokowań podniosły się w ostatnich dniach. Wniosek Tiszy przyjęto.

Londyn, 1 września. Do *Times* telegrafują z głównej kwatery Mehemeda Alego baszy na Terapię dn. 31 sierpnia: Dziś rano Nedżib basza wyruszył z Adakioei z 3 brygadami, 2 bateryami, 2 szwadronami i jedną brygadą piechoty w rezerwie przeciw pozycyom rossyjskim. Rossyanie strzelać zaczęli o 9 rano z bateryj ustawionych za Sadiną. Nedżib zdobył szturmem płonącą Sadinę a Rossyanie cofnęli się do Karahassankioei, gdzie zaczęli energiczny opór stawiać. Salih basza zrobił dywersyę atakując Kaidarkioei. Wywiązała się ogólna walka na przestrzeni 15 mil angielskich O 4 godzinie stała w płomieniach miejscowość Karahassankioei. O zachodzie słońca Rossyanie cofnęli się z pola walki.

Petersburg, 1 września. Urzędowy biuletyn z Górnego Studna donosi 31 sierpnia: Generał Leonow telegrafuje, że odparł po bohatersku kilka ataków tureckich. Wczorajsza walka przednich straży pod Karahassankioei była nadzwyczaj zacięta. Leonow trzymał się na stanowisku 12 godzin z małemi siłami w obec 12.000 Turków. Wieś Karahassankioei sześć razy zdobyto i znowu stracono. Leonow zaczął się w końcu krok za krokiem cofać, stanął o 8mej wieczór na głównej pozycyi i zabrał ze sobą wszystkich 400 rannych. Dziś rano ściągają Turcy znaczne siły pod Gadową i Papkioei. Równocześnie 8 tureckich batalionów z kawaleryą posunęło się na drogę między Ruszczukiem a Rasgradem i ztamtąd rozpoczęli Turcy marsz na Kadikoei. Dalsze szczegóły nieznane.

Drugi biuletyn z Górnego Studna donosi 31 sierpnia. Wczoraj uderzyli Turcy na przednią straż ruszczuckiej kolumny, która cofnęła się z Sadiny, Karahassanokioei, Kaidarkioei na główną pozycyę. Dalsze szczegóły nieznane.

Dziś rano o godzinie Turcy uderzyli z Plewny na rossyjskie pozycye pod Pilishaz i Sgalicą i rozwinęli tam znaczne siły. Według wiadomości sięgających do 10 godziny rano słychać tam silną kanonadę i ogień karabinowy.

W Szybce spokój zupełny. Zdaje się, że armia Sulejmana baszy wskutek kilkudniowych bezskutecznych ataków jest mocno zdezorganizowaną. Wszystkie wąwozy bałkańskie zajmują Rossyanie jak dawniej.

Konstantynopol 1 września. Osman basza donosi: Wczoraj stoczono nową walkę pod wsią Pilishaz na wschód od Plewny. Turcy wysłani na rekonesans opanowali rossyjskie szańce. Rossyanie zostali rozbici i stracili jedno działo.

Konstantynopol, 1 września wieczór. Telegram Osmana baszy donosi: W piątkowej kilkogodzinnej bitwie pod Pilishaz na południe od Plewny Turcy zdobyli szturmem trzy szańce rossyjskie. Rossyanie zostali zupełnie pobici i poszli w rozsypkę mimo otrzymanych posiłków w sile 30.000 ludzi. Straty tureckie w porównaniu z rossyjskiemi są nieznaczne.

Czwartkowy telegram Sulejmana baszy nie donosi o żadnym nowym wypadku. Kanonada i ogień karabinowy trwa ciągle w wąwozie Szybka. Turcy zajmują ciągle swoje pozycye.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński.**

(4800 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 106. Wydział tarnowskiej Izby adwokatów ogłasza niniejszem, że wpisał dra Władysława Wawrauscha w listę adwokatów z siedzibą w Rzeszowie.

Tarnów dnia 11 sierpnia 1877.

(4796 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 2993. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie wiadomo czyni, że na dniu 13go września, 16 października i 7 listopada 1877, każdym razem o godzinie 9 rano, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 56 w Tułukowie położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, do dłużnej masy Fedora Gregorasz należącej, sądownie na 360 zł. w. a. oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi Mojżesza Greif w kwocie 148 zł. z pn. pod warunkami, które w tusądowej registraturze przejrzane być mogą.

Z c. k. sądu powiatowego.

Zabłotów dnia 23 maja 1877.

(4617 2—3) **Edykt.**

L. 2273. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 143 zł. 88 kr. w. a. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 223/143 w Rajbrocie położonego, ciała tabularnego nie mającego, Wawrzyńca Burakowskiego własnego, w trzech terminach, a mianowicie: dnia 19 września, 24 października i 28 listopada 1877, każdym razem o godzinie 10 rano.

Cenę wywołania stanowi kwota 450 zł. w. a., wadyum 45 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 14 czerwca 1877.

(4682 3—3) **Edykt.**

L. 1379. C. k. sąd powiatowy w Pilznie, odnośnie do edyktu z dnia 8go marca 1876 L. 3605, celem zaspokojenia Józefa Sadowskiego z kwotą 400 zł. w. a. z pn. wyznacza do uskutecznienia przymusowej sprzedaży realności włościańskiej w Jastrzębie starej pod l. 45 położonej, do nieobjętej masy spadkowej Sebastyana Jaźwca należącej, na 1368 zł. 23½ ct. w. a. oszacowanej, trzeci termin licytacyjny na dzień 25 września 1877 o godzinie 10 przed południem w kancelaryi tegoż sądu odbyć się mający.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa a wadyum 5% tejże.

Nabywca winien połowę ceny zaraz złożyć, drugą połowę zaś w 90 dniach po prawomocności aktu licytacyjnego.

Akt egzekucyjnego opisania i oszacowania, tudzież resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tutejszem archiwum.

Pilzno dnia 31 lipca 1877.

(4442 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 3357. C. k. sąd powiatowy w Obertynie podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie Leisora Brettler, przeciw Michasowi Melnyczuk, celem ściągnienia 80 złr. w. a., kosztów egzekucyi 2 złr. 37 ct., 2 złr. 86 ct. i obecnych 14 złr. 18 ct. w. a., realność pod Nr. k. 9/8 w Dobrowódce położona, w księgach gruntowych nie zapisana, na dniu 20 września i dnia 11 października 1877 o godz. 9 z rana powyżej lub za cenę szacunkową, a na dniu 25 października 1877 poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Kupić chęć mających odsyła się celem przejrzenia warunków licytacyjnych, tudzież aktu opisania i detaksacyi do tusądowej registratury.

Obertyn, dnia 29 czerwca 1877.

(4616 3—3) **Edykt.**

L. 2272. C. k. sąd powiatowy w Wiśniczu podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 191 zł. 84 ct. a. w. z pn. na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego pod l. 223/143 w Rajbrocie położonego, ciała tabularnego nie mającego, dłużnika Jakóba Burakowskiego własnego, w trzech terminach, a mianowicie:

dnia 19 września 1877, 24 października 1877 i 28 listopada 1877 r., każdym razem o godzinie 10 rano.

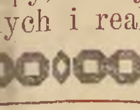
Cenę wywołania stanowi kwota 500 zł. wadyum zaś 50 złr. a. w.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć lub w odpisie podnieść.

Wiśnicz dnia 14 lipca 1877.

Doniesienia prywatne.

(4813 2—3)

C. k. uprzyw. kolej  Arcyksięcia Albrechta.

Zastanowienie ruchu pociągów lokalnych
Nr. 5, 6, 3, 4.

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości, że z dniem 15 września r. b. ustaje ruch pociągów lokalnych nr. 5 i 6 między Stryjem i Stanisławowem, zaś z dniem 1 października r. b. ruch pociągów lokalnych nr. 3 i 4 między Lwowem i Stryjem.

Podział jazdy pociągów nr. 1 i 2 kursujących między Lwowem i Stanisławowem (przez Stryj) pozostaje nietknięty jak dotychczas.

Lwów dnia 31 sierpnia 1877.

(Przedruk nie będzie opłacony.) **Dyrekcya Ruchu**

Z drukarni W. Łozińskiego, przy ulicy Czarneckiego, w domu p. Wernera, pod l. 12.